„Współczesny obóz narodowy w mniejszym stopniu podejmuje kwestie historiozoficzne, odnosząc je wyłącznie do przeszłości”[7]. Najwięcej miejsca w tych rozważaniach zajmują koncepcje historiozoficzne Feliksa Koniecznego. Nie ma zaś praktycznie odwołań do bardzo często komentowanego przed wojną w środowiskach narodowych autora książki *Nowe średniowiecze* – Mikołaja Bierdiajewa, czy też Oswalda Spenglera, a także autorów współczesnych jak Samuela Huntingtona.

Maciej Strutyński w swej dysertacji przeprowadził znaczną kwerendę, docierając również do efemerycznych pism współczesnego obozu narodowego. Książka jest przejrzyście napisana, oddziela poglądy poszczególnych partii i stowarzyszeń, co pozwala czytelnikowi z łatwością uchwycić wątki z myśli politycznej omawianych organizacji. Autor jednoznacznie wskazał na dużą ilość inspiracji katolickich pojawiających się w enuncjacjach tychże organizacji. Uchwycił również różnice programowe, jakie istniały w ugrupowaniach opcji katolicko-narodowej, które to powodują, iż nie można omawiając te organizacje stosować uproszczeń, czy też uogólnień, gdyż środowisko narodowo-katolickie w Polsce, mimo sporej ilości cech podobnych, posiadało, a prawdopodobnie i posiada, wiele znamion odmienności. Praca Strutyńskiego stanowi także pendent do rozważań prof. Bogumiła Grotta, który w swoich badaniach przeprowadził analizę powiązań pomiędzy polską myślą narodowej a religią w II RP.

■ *Patryk Tomaszewski*

[7] Ibidem, s. 382.

Daniel Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, z języka francuskiego przełożył Krzysztof Rutkowski. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005, ss. 813.

Urodzony w 1938 r. na północy Francji autor należy do najbardziej zasłużonych i zarazem kompetentnych (co przecież nie zawsze idzie z sobą w parze) współczesnych zachodnich badaczy dziejów Polski między przedrozbiorową i międzywojenną Rzeczpospolitą a ściślej obszaru jej Kresów wschodnich w wymiarze etnicznym i socjalnym. Jest nie – jak to często bywa – pisarzem spoglądającym z lotu ptaka, ale gruntownym znawcą archiwaliów, formułującym oryginalne oceny w oparciu o imponujące kwerendy w zbiorach rękopiśmiennych (Kijów, Leningrad, Winnica i Żytomierz, Wilno, Warszawa, Kraków i Wrocław a także Paryż – tu głównie memuarystyka) oraz istniejącą wielojęzyczną literaturę. Cieszy się zasłużonym uznaniem, czego wyrazem jest członkostwo zagraniczne Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (podobną godnością obdarowała go Ukraińska Akademia Nauk w Kijowie), doktoraty honoris causa uniwersytetów Wrocławskiego, Warszawskiego i Jagiellońskiego a także Order Zasługi RP (Krzyż Oficerski). Utrzymuje stałe kontakty z polskim środowiskiem historycznym, był w latach 1969–1972 dyrektorem stołecznego Ośrodka Kultury Francuskiej.

Swój trwały kontakt z historyczną Polską (w swym dorobku posiada też zarys jej dziejów, opublikowany po francusku) rozpoczął

od Litwy w jej dawnym kształcie, czego owocem stała się dwutomowa rozprawa na temat oświaty na „ziemiach zabranych", czyli w zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego w okresie przed powstaniem listopadowym (*Lumières et Société en Europe de l'Est. L'Université de Vilna et les écoles polonaises de l'Empire russe 1803–1832.* Lille – Paris 1977), wydana małą, ale staranną poligrafią a po czternastu latach udostępniona również w przekładzie szerszemu kręgowi polskich czytelników (Lublin 1991). Autor świeżym okiem, spojrzeniem znad Sekwany, przeanalizował sprawy oceniane w naszym kraju przez romantyczny pryzmat świata filomatów, zweryfikował niejedną ocenę i skierował swą uwagę na mitologię polskich Kresów, kwestionując w pewnym momencie to pojęcie w rzeczywistości dziejowej i odsyłając je wyłącznie do świata fantazji literackiej. Dało to początek jego systematycznym – wieloletnim – badaniom tym razem nad południowo-wschodnimi, a więc ukraińskimi ziemiami szlacheckiej niegdyś Rzeczypospolitej, konkretnie nad trzema ówczesnymi guberniami imperium Romanowów: wołyńską, podolską i kijowską.

Zaczął D. Beauvois „od środka", od okresu międzypowstaniowego, pisząc książkę *Le Noble, le Serf et le Revisor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainnienes 1831–1863* (Paris 1985), która niemal natychmiast – i to w dwóch nakładach: 1987 i 1988 – ukazała się w przekładzie Ewy i Krzysztofa Rutkowskich jako tom 425 Biblioteki »Kultury», pod nieco zmienionym, bardziej przemawiającym (do czytelnika nad Wisłą, ale i tego z emigracji) tytułem: *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie* (Paryż 1987 i 1978). Zaczął od nieco sparafrazowanego znanego cytatu z Juliusza Słowackiego: „Za panowania króla Stanisława // mieszkał ubogi szlachcic na Podolu" – by zaraz pozostawić tak bliski Sarmatom sentyment na boku i bezlitośnie znegliżować egoizm kresowej arystokracji i bogatego ziemiaństwa, które ręka w rękę z administracją carską przyczyniły się do deklasacji szaraczków. Dość, że w ciągu trzydziestolecia liczba szlachty wielokrotnie zmalała – do ⅙ (prawobrzeżna Ukraina) a nawet 1/14 (Podole). Pretekstem był udział w powstaniu listopadowym. Zatracała w ciągu jednego pokolenia poczucie związku z polskością, degradacja społeczna stanowiła wstęp do pełnej rusyfikacji. Wiedza oparta o archiwalia znajdowała wsparcie w opiniach prawda, że nielicznych – współczesnych, takich jak Józef Ignacy Kraszewski, który nie widział dla siebie miejsca na Wołyniu i z kilkuletnim przystankiem w Warszawie przeniósł się w 1861 r. na stałe do Drezna.

Dla historyków polskich była to istna terra incognita a przynajmniej odwrotna strona sentymentalnego medalu. Badania Francuza spotkały się z uznaniem, nawet jeśli pobudzały do polemiki. On zaś nie zwlekając przystąpił do studiów nad kolejnym okresem, zamkniętym upadkiem powstania styczniowego i wybuchem pierwszej wojny światowej. Następna książka (*La bataille de la terre en Ukraine1863–1914. Les Polonais et les conflicts socio-ethniques,* Lille 1993) pod tym samym tytułem i w tym samym przekładzie została szybko udostępniona, tym razem w kraju, gdzie już nie istniała cenzura (*Walka o ziemię. Szlachta polska na*

Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914 (Sejny 1996). I tym razem wyniki uderzały w obiegową romantyczną wizję kresową.

Autor tymczasem, świadom luki w obrazie przemian dokonujących się między 1795 (1772) a 1914 r., postanowił na koniec sięgnąć do najwcześniejszego okresu, od upadku Rzeczypospolitej do pierwszego z wielkich powstań narodowych (1830). Przeprowadził nowe kwerendy w Petersburgu, gdzie Państwowe Archiwum Historyczne było „oficjalnie zamknięte, ale cudem dla niego otwarte" (s. 24). Nowe praca (*Pouvoir russe et noblesse polonaise en Ukraine 1793-1830*. Paris 2003) nie została przetłumaczona w osobnym – jak poprzednie – wydaniu, ale doczekało się przekładu w obejmującym całą trylogię tu prezentowanym dziele. Zostało ono ujednolicone, tworząc zwartą całość, podzieloną na trzy części: I. „Okres przedlistopadowy", s. 33–256; II. „Okres międzypowstaniowy", s. 257–473; III. „Okres postyczniowy", s. 475–731. Wykład łączy cechy dzieła naukowego z komunikatywną formą, w tym żywymi tytułami rozdziałów. Na przykład w części pierwszej: I. „Dokąd się nie pójdzie i gdzie powrócić trzeba (Zbyt głośne przykłady akceptacji rozbiorów; Tło historyczne; Stan badań o szlachcie)"; II. „Co począć z „herbową gołotą"?; III. „Polskie ziemiaństwo pod okiem Petersburga"; IV. „Klejnot albo/i wykształcenie" (tu podrozdziały: „Naród szlachecki, tożsamość polska, poddaństwo rosyjskie"; „Szkołu na Ukrainie i szlachecki paternalizm"; „Szkoły szlacheckie: otwarcie czy impas?"

Każdą część kończy podsumowanie, całość zaś – opatrzoną w streszczenie rosyjskie, bibliografię oraz indeksy osobowy i geograficzny – zwięzłe *Zakończenie*, w którym czytamy: „Tym, którzy z tych ziem zrobili obszar magicznej przeszłości, odbudowania wspaniałej świetności i znaleźli w niej korzenie wymarzonej wielkości, postarałem się przedstawić obraz społeczeństwa pełnego sprzeczności zrekonstruowany nie na podstawie literackich metafor, lecz jedynie w oparciu o dokumenty archiwalne. Odczarowanie pewnej pseudohistorii uważam za najpilniejszą potrzebę historyków Europy Środkowo-Wschodniej."

W bogatej dokumentacji spotykamy niewiele usterek. Dzieło starannie wydane, z pewnością winien przestudiować badacz wieku XIX a zwłaszcza autorzy syntezy narodowych dziejów, i to nie tylko Polski. Polecić je należy m.in. tym, którzy spoglądają na Kresy przez pryzmat legend i sensacji, jak (świetnie napisana przez Iwonę Węgrzyn dysertacja doktorska): *Polskie piekło. Literackie biografie zdrajców targowickich: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego* (Kraków 2005). Warto też przy okazji sięgnąć do rozmowy z Danielem Beauvois (tytuł wymowny: *Kiedy koniec Kresów?)* w książce *Wiele twarzy Ukrainy* (Lublin 2005) a także do wywiadu z tym pełnym publicystycznego temperamentu badaczem (R. Januszkiewicz i J. Strękowski, *Polska w oczach cudzych,* Wrocław 2003, s. 45–87), który zwalczając jedne mity (?), inne sam tworzy lub im ulega… (zob. moje omówienie tej książki, „Przegląd Zachodni" 2005, nr 2, s. 240). Ale takie jest prawo wybitnego badacza, zwłaszcza wówczas, kiedy dominuje w nim temperament publicystyczny. Nie brakuje go też w znakomitym dziele o *Trójkącie ukraiń-*

skim, którego tytułowymi bohaterami są polska szlachta, rosyjski carat oraz miejscowy lud kojarzony przede wszystkim z drugim członem nagłówka. Ciąg dalszy dopisały, zwłaszcza na Wołyniu, pierwsza a przede wszystkim druga wojny światowe.

■ *Marceli Kosman*

Danuta Pługawko, *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914–1918)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, ss. 294; eadem, *Benedykt XV dla Polski. 90-lecie papieskiej kolekty 21 listopada 1915*, Rhytmos, Poznań 2005, ss. 119.

Pierwsza wojna światowa, zanim po latach zasłużyła na tę nazwę, po drodze mianowana wielką wojną europejską, zamiast w zamierzeniach agresorów błyskawicznej trwać miała z górą cztery lata. Wkrótce po jej wywołaniu państwa centralne opanowały całość ziem dawnej Rzeczypospolitej, zajmując w 1914 r. Królestwo Polskie a w następnym dawne Wielkie Księstwo Litewskie czyli – jak nazywał zaborca z Petersburga – zachodnie gubernie Cesarstwa Rosyjskiego wraz z historyczną stolicą, Wilnem oraz wyrastającym powoli na centrum rodzącej się Białorusi Mińskiem (Litewskim). Po drodze zwłaszcza Prusacy grabili i niszczyli wszystko, już w pierwszych dniach po przekroczeniu granicy barbarzyńsko zbombardowali Kalisz nie szczędząc ludności cywilnej; mieli jednak wzorzec w Rosjanach, którzy wycofując się z – jak nazywali w okresie popowstaniowym Królestwo Kongresowe – kraju nadwiślańskiego *(privislenskij kraj),* pozostawiali po sobie w nim zgliszcza i pustynię, niszczyli przed żniwami dojrzewające zboże na pniu, demontowali fabryki i wywozili wraz z robotnikami na wschód, pozostałą ludność pozbawiali zapasów żywności. A był to – trzeba pamiętać – sojusznik mocarstw zachodnich w ramach *ententy.* Nic dziwnego, że sytuacja pozbawionego od ponad stulecia niepodległości narodu (ze zrozumiałych względów obronną ręką wyszedł stosunkowo zamożny zabór pruski a po części również austriacki) w rozgrabianym przez uczestników zwalczających się bloków wojskowych kraju w krótkim czasie stała się tragiczna. Spotkało się to z reakcją ze strony licznej Polonii, tej dawnej (zwłaszcza amerykańskiej a w Europie – szwajcarskiej) i całkiem świeżej, którą reprezentowali wychodźcy z zaboru rosyjskiego, wśród których ugruntowanym autorytetem na świecie cieszył się Henryk Sienkiewicz, od kilku lat (1905) opromieniony sławą laureata literackiej nagrody Nobla.

Postać znakomitego powieściopisarza stała się punktem wyjścia do wieloletnich badań poznańskiej historyczki Danuty Pługawko, uczennicy wielbiciela jego twórczości, czołowego znawcy dziejów polskich i europejskich drugiej połowy XIX wieku i czasów międzywojennych, profesora Janusza Pajewskiego (wystarczy sięgnąć do jego pięknie napisanych wspomnień pt. *Przeszłość z bliska,* Warszawa 1983, rozdział „Mój Sienkiewicz", s. 215–224; wyd. 2: „Poza wczoraj", Poznań 1992, s. 226–235). Pod jego kierunkiem przygotowała na Uniwersytecie Adama Mickiewicza opublikowaną przed dwudziestu laty rozprawę doktorską (pt. *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski podczas pierwszej wojny światowej,*